

Polańskiego taniec z Furiami

Autor tekstu: **Elżbieta Binswanger-Stefańska**

Bogowie mają swoich wybrańców, wierzyli starożytni. Bohaterowie wojny trojańskiej mieli swoich opiekunów i swoich przeciwników wśród bogów. Nieśmiertelni siedząc na Olimpie, sącąc nektar i przegryzając ambrosją spoglądali na ziemię i pletli ludzkie losy tak, że ludzkie wyobrażenie przechodzi. Na dekadę rozwlekli wojnę o Troję, nim dokończyli gry słynnym ruchem drewnianym koniem nadzianym Grekami. Następne dekady przepędzali niedobitków po morzach i lądach co rusz podstawiając nowe przeszkody i zasadzki, a jedna straszniejsza od drugiej, któż nie zna Odysei?...

Po aresztowaniu Romana Polańskiego w Szwajcarii media nie ustają w rozpisywaniu się o życiu reżysera a fora internetowe szaleją. „To już nie film, to grecka tragedia” napisał ktoś. Faktycznie, to, co się dzieje wokół tej sprawy, to już nie życie jak scenariusz filmowy, to grecka tragedia z chórem internetowym. Świat zupełnie oszalał, to jakaś zbiorowa histeria, masowa psychoza, globalny lincz.

Kiedy w 1977 roku wydarzyła się ta cała historia, media też szalały. Nie minęło 10 lat od tragicznej śmierci żony i przyjaciół Polańskiego, a tu kolejny „gorący temat”. 32 lata później jest to samo, tylko o niebo gorzej, w dobie Internetu szaleją i oficjalne media, i internetowe fora. Ktoś kiedyś pewnie zbada psychologię wirtualnego tłumu. Na Romanie Polańskim odbywa się istny wirtualny samosąd. Tłum jest jak pożar, nie do ugaszenia, nie do opanowania.

W tej sytuacji to może nawet lepiej, że Polański jest w areszcie i to areszcie szwajcarskim, z jednej strony dobrze strzeżonym, z drugiej z całą pewnością humanitarnym, ostatnie doniesienia mówią, że pracuje nad montażem swojego najnowszego filmu. I w jakimś sensie to dobrze, że mury aresztu chronią 76-letniego reżysera przed wglądem w to, co dzieje się w mediach, a już szczególnie w Internecie. Demonstracja niebywałej wręcz wściekłości od dawna przekroczyła i samą winę, i należne winnemu miłosierdzie i przebaczenie. To bezprecedensowe wyładowanie wściekłości nie ma też już nic wspólnego ze współczuciem dla Samantha, tamtej 13-latkii, dziś 45-letniej kobiety, która prosi tylko o jedno, spokój. To obłąd.

„Nic nie jest bardziej anarchiczne, czyli nieświadome i bezwładne niż masa /.../ Masa jest ciałem bezkształtnym.... Świadomość masowa nie opiera się na samej sobie, jej fundament to powtórzenie wcześniejszych formacji, nie może więc wykształcić się jako coś dla siebie, pozostaje ułomna, nieintegralna. A zarazem wchłania wszystko, zwielokrotnia, komasuje, kumuluje w wielkim stosie sensu bez znaczenia. /.../ To żywy ogień, w którego rosnącym dynamizmie krystalizują się jedynie tymczasowe struktury o najbardziej kapryśnych formach. Masa jest ostatecznością, kulminacją i przeznaczeniem życia; ostatnim, największym wybuchem; eschatologią absurdu” pisze Jacek Dobrowolski w „Filozofii głupoty”.

Masy nie ugasisz, masy nie zatrzymasz, masie nie przetłumaczysz. Masa jest jak kataklizm, jak trzęsienie ziemi, wybuch wulkanu, tsunami... Byle jak najdalej od masy. Lub... gdy w roku 1902 wybuch wulkanu Mont Pelée na Martynice spowodował śmierć wszystkich 30 tysięcy mieszkańców miasteczka Saint Pierre, uratował się jeden człowiek, skazany na powieszenie więzień. Siedział zamknięty za grubymi murami więziennego bunkra. Gdy temperatura pyłu wulkanicznego opadła i więźnia wydobyto, został ułaskawiony. Odtąd jeździł z cyrkiem po świecie i odgrywał nieskończoną ilość razy swoją niezwykłą historię przeżycia. Bogowie uwielbiają takie zagrywki.

I trochę tak wygląda teraz sytuacja Romana Polańskiego. Skoro już szwajcarska policja wsadziła go do aresztu — spekulacje na temat powodów nagłego aresztowania zostawmy na boku — to niech tam pozostanie, dopóki temperatury nie opadną. Mam tylko nadzieję, że jego prawnicy potrafią tego dokonać. Starają się wprawdzie o zgodę na to, by Polański mógł zamieszkać w swoim domu w Gstaad do czasu rozpatrzenia sprawy o ekstradycję, ale nawet jeśliby to się udało, co jest mało prawdopodobne, nie wiem, czy ludzie, reporterzy, paparazzi daliby reżyserowi żyć. Boję się, że nawet „w tak spokojnej Szwajcarii” nie byłoby to możliwe. Jeszcze gorzej, jeśli Polański będzie musiał poddać się ekstradycji! Jeśli zostanie wypuszczony i wróci do Francji, to też horror.

Niech siedzi póki co, a ja tymczasem zajmę się panią Samantha Geimer przedtem Gailey. Otóż w tym strasliwym zgiełku wokół jej sprawy najrzadziej słychać głosy, że jako zbyt młoda na seks była, raz — ofiarą Polańskiego, a po tyśiąckroć — ofiarą amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości. W Kalifornii seks z dziewczynką w jej wieku automatycznie kwalifikowany jest jako gwałt. I to jest absurd!

Gwałt a uwiedzenie to dwie różne sprawy! Samantha nie jest ofiarą gwałtu. Sama to

powiedziała i to już w takim wieku, w którym była w stanie to ocenić. Tymczasem wisi nad nią odium ofiary gwałtu. A nad Polańskim gwałciela, mimo że do gwałtu się nie przyznał i sąd to w końcu uznał. I — jeśli już — 17-letni wtedy chłopak Samantha, z którym współżyła, też powinien być sądzony za gwałt. A nie był.



Samantha nie jest też ofiarą pedofila! Polański nie jest pedofilem! [Pedofilia](http://pl.wikipedia.org/wiki/Pedofilia) (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Pedofilia>) to zaspokojenie seksualne z dzieckiem **przed** okresem pokwitania. 13-letnia Samantha była dziewczynką w okresie pokwitania. Z punktu widzenia biologii była bardzo młodą kobietą. Po kobiecemu ponętą. Profesor Lew-Starowicz, seksuolog, tłumaczył całej Polsce na czym polega różnica, gdzie indziej seksuolodzy ostrzegają przed myleniem pojęć. Ale i tak internauci piszą o Samancie jako ofierze pedofila. Polańskiego wyzywają od pedofilów, zбочeńców, lubieżników. I podniecają się do białości. Dawniej bezmyślny tłum zwano gawiedzią, motłochem, dziś pojęcia te wyszły wprawdzie z mody, ale ciemnogród nadal ma się dobrze, tyle że zawładnął przestrzenią wirtualną.

Na miejscu Samantha oskarżyłabym amerykański wymiar sprawiedliwości o to, co zrobił z moim życiem. O roztrąbienie tego, co mnie spotkało, na cały świat. O rozdrapanie każdego najintymniejszego szczegółu. O upokarzające badania i przesłuchania. I publikowanie tego. O to, że każdy może teraz w najwulgarniejszych słowach komentować to, co dotyczy tylko mnie. O rozgłoszenie wszem i wobec, że jestem ofiarą gwałtu. O nazywanie gwałtem czegoś, co gwałtem nie było, nawet jeśli nie powinno było się wydarzyć. Bo to na swój sposób umniejsza prawdziwy gwałt. O nazywanie pedofilią czegoś, co nie jest pedofilią, bo to niebezpiecznie rozmywa medyczny termin groźnej choroby a zarazem przestępstwa na dzieciach.

Nie chcę wdawać się w rozważania, że Samantha nie była dziewicą, gdy znalazła się sam na sam z Romanem Polańskim w domu Jacka Nickolsona i że to w jakiś sposób łagodzi fakt jej uwiedzenia, bo to naciągana okoliczność łagodząca, ale ze wszystkich relacji z tamtego fatalnego wydarzenia i tak najbardziej wierzę samemu Polańskiemu. Wszystko inne łącznie z tzw. „zeznaniem Samantha” może być na wszystkie strony zmanipulowane, zniekształcone, wyolbrzymione.

Bogowie oczywiście perfidnie podstawili Polańskiemu dziewczynkę młodzieńką, ale już nie niewinną, trzynastoletnią, ale uwodzicielską, choć z racji wieku zapewne niezupełnie tego świadomą, wiedzieli aż za dobrze, bo, jak głoszą mity, sami mieli w tym zakresie obszerne doświadczenie, że dziewictwo mogłoby stanowić barierę nie do przekroczenia. O, nie, tu pułapka musiała być o wiele bardziej wyrafinowana. W greckich tragediach roi się od takich fatalistycznych zapętleń.

Weźmy choćby mit o Orestesie. Klitajmestra, żona Agamemnona i matka Orestesa (Elektry i Ifigenii) wraz z kochankiem podstępnie zabijają powracającego z wojny trojańskiej męża. Orestes ma wypełnić przepowiednię Apollina i pomścić śmierć ojca. Gdy dorasta, zabija morderców ojca. Więc z jednej strony mści śmierć ojca, co jest jego — jak chce mit — powinnością, z drugiej jest matkobójcą. I tu zaczyna się wyścig ze straszliwymi boginiami zemsty, Eryniami vel Furiami, Alekto, „Niestrudzoną”, Tyzyfone, „Mścicielką” i Megerą, „Nienawistną”. Erynie-Furie, odrażające staruchy z przekrwionymi oczami, psimi twarzami, węzami we włosach i skrzydłami nietoperzy miały za zadanie ściganie śmiertelników łamiących prawo.

A prawo było boskie. Tak więc bogowie z jednej strony decydowali o ludzkich losach i od ich decyzji nie było odwołania, przed przeznaczeniem nikt uciec nie zdołał, z drugiej, ścigali nieszczęśników bez litości i stawiali przed sądem. Nie inaczej było z Orestesem. Choć uciekał po same krańce starożytnego świata, w końcu stanął przed trybunałem obywateli ateńskich. I nawet sam Apollo, jego obrońca, nie zdołałby mu uratować skóry, gdyby nie decydujące słowo Ateny, bogini mądrości. To ona położyła kres „furiackim” oskarżeniom i wyprowadziła go z błędnego koła.



Mam nadzieję, że sędziom Romana Polańskiego bliżej będzie do Ateny, niż do zaślepionych mściwością Furii. Tak, bardzo mu tego życzę. Bo wina winą, ale prawo dawno już nie jest domeną bogów, a ludzie

lubią pod pretekstem prawa załatwiać swoje przyziemne, ludzkie sprawy. Prawo, które w jednym miejscu świata ściga za gwałt, który gwałtem nie był i — ustami zawziętego sędziego — odgraża się, że wsadzi oskarżonego na 50 lat do więzienia, a równocześnie nie liczy się ani trochę z godnością ofiary, a w drugim — aktualny przypadek na Litwie — okazuje się bezradne wobec sędziego-pedofila, to nie jest boskie prawo, to nawet nie jest po ludzku sprawiedliwe prawo.

Bronię Polańskiego i już słyszę szyderczy chichot Furii za plecami, no, teraz to się tobie dostanie! I koronny argument, a gdyby to była twoja córka? Media właśnie podają, że zdobywca Oscara Jamie Foxx zabiłby winnego. Aktor dodaje jednak, że nie wie, co by zrobił, gdyby poznał wtedy Polańskiego? A my, gdybyśmy go wtedy osobiście poznali? Wyobrażenie 43-letniego gwałciela-pedofila to ohydny obrazek, ale jako się rzekło, nie chodzi tu ani o gwałt, ani o pedofilię!



Polański był wtedy w swoim najlepszym okresie, i jako twórca, i jako mężczyzna, Grecy ten wiek nazywali akme, najlepszy w życiu mężczyzny. A wyglądał ze swoją młodzieńczą figurą i długimi bujnymi włosami młodo, żeby nie rzec chłopięco. Rok później zakochała się w nim jedna z najładniejszych młodzieżowych aktorek, jakie ziemia nosiła, odtwórczyni roli Tess w jego filmie o tym samym tytule, 17-letnia Nastassja Kinski. Najwyraźniej w świecie nie był odrażający. Muszę powiedzieć, że

gdybym to ja była uwiedzioną nastolatką, prędzej wintegrowałabym w swój życiorys tamtego Polańskiego i zapewne wyszła z tego bez traumy, niż okrzyknięcie mnie na cały świat ofiarą gwałtu dokonanego przez pedofila.

Ale gdyby to była moja córka, pytacie? Znając siebie, przede wszystkim uważałabym to za ciężką porażkę wychowawczą, gdyby już w tak młodym wieku moja córka była po inicjacji seksualnej. A na dodatek czego, znając zawód fotografa po obu stronach obiektywu, nalegałabym, żeby uczestniczyć przy fotografowaniu mojej córki przez sławnego reżysera do sławnego magazynu. Zwykle taka sesja fotograficzna, to nie tylko fotograf i modelka, ale cała ekipa, a że dziewczyna nieletnia, to i ja, jako ta mama, czułabym się w prawie i obowiązku być przy tym. Dobrze mi mówić, powiecie, ale gdyby to naprawdę była moja córka? Byłabym zdruzgotana, to pewne. I pewnie miałabym ochotę wydrapać oczy Polańskiemu. Ale przede wszystkim zrobiłabym wszystko, żeby uchronić moją córkę przed kolejnymi urazami!

Zatem tym najgłośniejszym z żądnych głowy Polańskiego radzę się uspokoić, bo Samantha o to właśnie prosi, a jeśli chcecie coś koniecznie zrobić, to proszę bardzo. Wejdźcie na stronę www.onet.pl. Zjedźcie na sam dół. W „Katalogu www” kliknijcie na słowo „Erotyka”. Na pytanie czy ukończyliście 18 lat, śmiało kliknijcie „Tak, ukończyłem...”. Macie teraz przed oczami „Kategorie”? Macie! Na końcu listy klik na „Zdjęcia erotyczne”. Nie krygujcie się, nie udawajcie, że tego nie

robicie! W podkategoriach znajdziecie „Nastoletnie”. No, to już! Klik, klik, klik... To są wasze córki! I niech was olimpijscy bogowie wezmą w obroty a Furie prześladują do krańców świata.

*

Powiązane dyskusje z forum Racjonalisty:
Roman Polański a wymiar sprawiedliwości USA?
Sprawa Polańskiego
Zakaz mówienia o pozytywnych aspektach pedofilii

Zobacz także te strony:

[O pedofilii](#)

[Czynniki ryzyka popełniania przestępstw seksualnych](#)

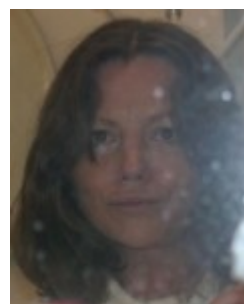
[Ingerencja prawa w sferę moralności w trudnych przypadkach](#)

Elżbieta Binswanger-Stefańska

Dziennikarka i tłumaczka. W Polsce publikowała m.in. w Przekroju, Gazecie Wyborczej, Dzienniku Polskim, National Geographic i Odrze. Przez ok. 30 lat mieszkała w Zurichu, obecnie - w Sztokholmie.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 15-10-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6861) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6861>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl